GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 170. — W Sobotę dnia 23. Lipca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Lipca.

W sobotę nadeszła tu przez Wiedeń wiadomość o złożeniu z urzędu Reis-Efendego, i ta spowodowała Globe do umieszczenia panegiryku na potęgę i wpływ rządu angielskiego. Że zaś jeszcze doniesienia wprost o tym wypadku nie otrzymano, przypisuje to wspomniana gazeta téj okoliczności, że goniec wiozący depesze o tém zdarzeniu do Londynu, w Semlinie miał zachorować.

Kuryer i Globe zajmują się w swoich ostatnich numerach bardzo sprawami angielskiego legionu posiłkowego w Hiszpanii i zażaleniami tegoż z powodu zaniedbania go przez rząd hiszpański. Podług najnowszych wiadomości z San Sebastyanu z dnia 7. m. b. umieszczonych w owych gazetach, miał General Evans poprzedniego wieczora odebrać zaspakajające oświadczenie z strony Ministeryum madryckiego, w skutek którego żołd zaległy ma być wypłacony, a tak niektórzy oficerowie legionu, co się już do dymissyi podali i tym sposobem Generała Evansa do wydania przyganiającego rozkazu dziennego skłonili, znowu wnioski swe o dymissye cofnęli. Chociaż legion ten ciągle jeszcze nieczynny, spodziewają się przecież, że wkrótce sprężyste rozpocznie działanie. Listy z San Sebastyanu potwierdzają umieszczoną w gazetach francuzkich wiadomość, że Espartero ścigał z przeważném wojskiem Karolistów, którzy do Asturyi wkroczyli, a jeden z tych listów twierdzi nawet, że Karoliści już pochodu swego zaniechali i z Asturyi na dawne swe stanowiska wrócić zamyślali. Korpus krystynowski, zbity przez Karolistów przy wkroczeniu tychże do Asturyi pod Santanderem d. 27. i 28. z. m. pod wodzą Gomeza, był korpusem odwodowym Brygadyera Tello, który miał być całkiem rozproszony i utracić 1000 ludzi w zabitych, ranionych i w niewolą zabranych. List będącego teraz w Londynie Pułkownika Considine do wydawcy Kuryera oświadcza zresztą, że tylokrotnie opisywany rozkaz dzienny Generała Evansa z dnia 18. z. m. tylko się do zbiegów legionu ściąga, którzy, na przypadek ujęcia swego rozstrzelani być mają.

W liście Niemca jednego z Londynu wyrażono: Wszystko, co matematyczna kombinacya, techniczna zręczność i mechaniczna siła wielkiego i wzniosłego wydać mogą, znajduje się w Anglii na najwyższym stopniu doskonałości. Duch wynalazczy nie zna tu żadnych granic, bo dostatek pieniędzy i duch przedsiębiorczy tego są rodzaju, że corok nowa myśl się zjawia. Wynalazek tak ważny dla marynarki i ludzkości, aby za pomocą hermetycznie

zamkniętych, powietrzem napełnionych rur, które okręt otaczają, tenże od zatonienia zachować, chociażby już całkiem wodą był napełniony, zaprowadzony został na wielu okrętach w porcie portsmutskim, gdy liczne doświadczenia użytku jego dowiodły. Zważywszy, że w niektórych latach zatapia się 4 do 500 okrętów, należy wynalazek ten za najważniejszy dla państwa morskiego uważać. Rozmaitość, jaka zachodzi w użyciu pary w rozlicznych odnogach mechaniki, musi także wkrótce zrządzić rewolucyą w sposobie prowadzenia wojny, a doświadczenia czynione tu codziennie z perkinską armatą parową, mogącą w ciągu godziny 25 000 kul wystrzelić, dostatecznie okazują, że dotychczasowy sposób prowadzenia wojny nadal na żaden sposób utrzymać się nie może. Oficer bawarski przebywający tu obecnie, wynalazł także siłę, która siłę pary pod względem poruszania okrętów i wozów jeszcze ma przewyższać. Zdaje się, że rząd angielski zwraca całą swoję uwagę na tę myśl nową i angielskim inżenierom poruczono zbadanie stósowności użycia téjże.

N i e m c y.

Z Frankfortu n. M., dnia 8 Lipca.

(*Gaz. Powsz.*) — Już dawno podzielano tu i gdzieindziéj przekonanie, że wychodzcy polityczni niemieccy w Szwajcaryi będą myśleli o wichrzeniu spokojności Niemiec, dopóki im pobyt tamże wzbroniony nie zostanie. Nie można było ani myśléć o tém, żeby znani zagorzalcy sami przez się do umiarkowania przyjść mieli, bo się już tak dalece w ultraliberalnym zanurzyli mule, że im się cofnąć niepodobno było. Wiele zatém zależało rządom niemieckim na tém, aby Związek szwajcarski o ich zabiegach przekonać. Ostatnie kuszenie się Odmłodzonych Niemiec otworzyło nareszcie wszystkim oczy i upadek ich przyspieszyło. Prawa narodów nie dozwalały dłużéj cierpiéć w kraju wichrzycieli takowych i przekonano się o nieodzownéj potrzebie oddalenia zupełnego tychże. Można więc teraz z pewnością przewidziéć, że Niemcy z strony Szwajcaryi już więcéj niepokojone nie będą, bo rząd tameczny daje zapewnienie tego rodzaju, iż zapewne na półśrodkach nie zaprzestanie. W tym duchu także przyspieszają śledztwo w sprawie zabitego Lessynga i rząd, którego się to dotyczy, o wszyskiém zawiadamiają. Lecz inne zachodzi pytanie, czy do zabójstwa tego nie wpływały i inne za granicą będące osoby? W ostatnich dniach uwięziono tu młodzieńca jednego, zostającego w związku z wychodzcami w Szwajcaryi, i ważne papiery miano u niego znaleść. Mówią tu także o uwięzieniu córki jednego obywatela, która już raz z powodu wypadków szwajcarskich do Sądu pozwaną była. Zdaje się przecież, że rewolucyoniści ci nie obiecując sobie jeszcze teraz pomyślnego skutku tylko dla przyszłości pracują i w téj także myśli ścisłe z mieszkańcami zamorskiemi utrzymują związki. Tymczasem wszelkie ich nadzieje spełzną na niczém, bo mogą być aż nadto przekonani, że każdy ich krok rządom nie tajny będzie.

Z dnia 13. Lipca.

Podług tutejszego dziennika przybył tu wczoraj z Francyi Xiążę Tallejrand z rodziną swoją.

S z w a j c a r y a.

Z Bern, dnia 8. Lipca.

Dnia 5. b. m. przybył tu oddział niemieckich wychodzców, rzemieślników i t. d. wypędzonych z Zurychu, których przy uprzejméj pomocy Miasta Sejmu i Poselstwa francuzkiego do Francyi wyprawić mają; tymczasowo zaś umieszono ich w tutejszych więzieniach dla odbycia jeszcze nowego badania. — Onegdaj miano jednego niemieckiego złotnika, na zaniesioną skargę przez Posła austryackiego, że tenże w czasie uroczystości walnego Sejmu, w poniedziałek w kościele Sw. Ducha powiedział: należałoby wypędzić z kraju Posłów, nabawiających Szwajcaryą zmartwienia i nieszczęścia, po wysiedzeniu kary więzienia, wypuścić na wolność, ale z Szwajcaryi oddalić. — Onegdaj wydarzył się bardzo nieszczęśliwy przypadek, pod Thalgutem bowiem zatopił się mocno obładowany zwyczajny statek, płynący co tydzień trzy razy z Thunu do Bernu. Według jednego podania miało na nim być 18 osób, z których tylko 8 ocalało; według drugiego zaś 29 i jeden tylko pływaniem się wyratował. Pod Bernem wydobyto już z Aary 5 trupów.

Z Soloturnu, dnia 7. Lipca.

Tego wieczora o godzinie 6½ dało się tu uczuć dość znaczne trzęsienie ziemi. Termometr okazał 21 stopni.

W ł o c h y.

Gazeta powszechna pisze z nad granicy włoskiéj pod dn. 7. Lipca: Także i Papież zaprosił Xiążąt francuzkich do Rzymu i ci zaproszenie to przyjęli, lecz w skutek zamachu na życie ojca wrócili spieszno, jak wiadomo, do Francyi. Papież podobno mocno ubolewał, że nie będzie miał sposobności poznania osobiście Xiążąt francuzkich. Ważném byłoby także dla niego, gdyby się był mógł z nimi rozmówić o różnych stósunkach, a mianowicie o tylokrotnie przez gazety ogłaszaném, lecz jeszcze nieuskutecznioném opuszczeniu Ankony. Sądzą wprawdzie, że to wkrótce na-

stąpi; lecz postępowanie załogi francuzkiéj nie popiera bynajmniéj zdania takowego. — Z Tryestu donoszą, że przybyli tam w ostatnich dniach wygnani z Krakowa Polacy mają być niezwłocznie na angielskich i amerykańskich okrętach częścią do Anglii, częścią do Ameryki przewiezieni.

Turcya.

W umieszczoném z Konstantynopola z dnia 15. Czerwca w Morning Chronicle piśmie donoszą, że Porta nadzwyczajne czyni przygotowania, aby nagłemu uderzeniu na Dardanelle zapobiedz. Wydała rozkazy, ady milicyą z Rumelii i brzegów Azyi mniejszéj pod zamkami témi skoncentrowano. „Gdy fregata Angielska „Barham" (pisze daléj korrespondent) na początku Czerwca przybywszy przed Dardanelle na zwyczajnéj przystani pod pierwszą twierdzą na stronie azyatyckiéj, na kotwicy stanąć chciała, spostrzeżono z okrętu szczególny ruch w twierdzy, oraz że działa na okręt rychtowano. Już czynił kapitan „Barhamu" przysposobienia, aby na powitanie to odpowiedzieć, gdy nagła powódź okręt z linii wystrzału uprowadziła. Twierdzą teraz, że przyczyną téj nieprzyjacielskiéj demonstracyi nie dawno wydany rozkaz, aby żadnemu okrętowi nie pozwolono stanąć pod działami twierdzy, jeźli nie wykaże firmanu, dającego mu na to pozwolenie. Pułkownik Angielski Considine wraz z 2. majorami, 2. chirurgami i 6 podofficerami przybył na „Barhamie" w celu wstąpienia do służby Tureckiéj. Pod względem sprawy Pana Churchilla zdaje się, że okręt ten w niepomyślnéj zawinął chwili." — Times dołącza do tego doniesienia wiadomość, że fregatta „Barham" nie otrzymała pozwolenia wpłynienia do Dardanellow i że trzeba było okręt z Konstantynopola wysłać, aby depesze i zapasy z pokładu „Barhamu" przewieść do Konstantynopola.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Osławionego złodzieja, imieniem Kaczarek, który z więzienia z Wschowy był uszedł, zoczyło w bliskości miasta tego kilku ludzi i ścigało go. Złoczyńca jednego z nich w piersi tak ugodził nożem, że ten natychmiast ducha wyzionął, a drugiego zranił niebezpiecznie w twarz; nareszcie pokonano go i wydano w ręce sprawiedliwości. — Kościół w Schlichtingsheim został przed kilku dniami w nocy okradziony. — Za pomocą czynnych usiłowań Wójta Kummer w Niechanowie pod Gnieznem, udało się władzy trzech uszłych zbrodniarzy po zaciętym z strony ich oporze znowu przyaresztować.

Z Berlina — Hrabia Anastazy Raczyński wydał tu pierwszy tom wielkiego dzieła swego: „Historyja nowszych postępow malarstwa w Niemczech."

Do literatury sławiańskiéj. — Wuk Stefanowicz wrócił nie dawno z podróży do Czarnéj Góry, zebrał mnóstwo nowych słów i pieśni ludu, i zamierza wydać tom 5ty swego zbioru serbskich pieśni, tudzież opisanie narodowych zwyczajów. W ogóle rzecz godna uwagi, że u Sławian południowych daje się widzieć dość ożywiony, chociaż mały ruch księgarski. Liczą, że w Państwie Austryjackiem i Białogrodzie w roku przeszłym wyszło do 10 *zabawników*, t. j: almanaków w narzeczach: serbskiem, słowackiem, horwackiem i kraińskiem. Książki i kalendarze drukują się w Wiedniu, Budzie, Karlogrodzie, Lublanie, Siebienicy i t. d.

Zdanie Bulwera o stanie teatru we Francyi. — Sława teatrów zaczyna się przyćmiewać w caléj Europie; zdaje się, iż są niektóre rodzaje sztuki, świecące przez czas niejaki i gasnące potém, jak wygorzałe wulkany. We Francyi nie tylko pod względem dobrego bytu upadają teatra, ale nadto i talent autorów, pomimo hojnego wsparcia, nie może się wznieść do szczytu. Francuscy autorowie otworzyli nowy dla sztuki zawod, wyrzekając się na zawsze natury. Goniąc ustawnie za nadzwyczajnościami, usilują trwogę obudzić, przez wprowadzenie obrazow, jakie nigdy nie istniały w rzeczywistości. Dziecię wkłada na twarz maskę, jeżeli chce kogo strachem nabawić; toż i francuscy autorowie czynią jak dzieci. Niebawem wyczerpią oni powszechne źródło okropności i nadzwyczajnych zbrodni; jeżeli i to się skończy, gdzież będą już szukać działań dramatycznych? Po *Wieży Nesle* możnasz co okropniejszego wymyśleć? W dramacie tym bohatérka najprzód otruła swego ojca, daléj sprzątnęła wszystkich swoich kochanków sztyletem, lub topiąc ich w wodzie. Po takiem skréśleniu płci pięknéj zaiste trudno odgadnąć, co może być wzorem doskonałego wykończenia u francuzkich poetów? Pominąwszy dzieła Wiktora Hugo, i płód najnowszy Alexandra Dumas: *Don Juan de Marana*, także do tego rzędu należy; w pierwszym akcie bohatér morduje niewinnego xiędza, nie przepuszcza własnemu ojcu, i staje się przyczyną śmierci dwóch przyjaciółek; w drugim akcie wykrada narzeczonę swego brata, ogołaca go z bogactw i tytułów, i pozwala go służbie swo-

jéj znieważać; w trzecim zabija Don Sandovala, wygrawszy pierwéj w karty od niego kochankę; w czwartym zabija brata...; w piątym zaś (kiedy już wszystko wymordował dla rozrywki), bije się i tańczy z tymi, których na tamten świat posłał, a w końcu porywają go szatany. Słowem, teatr francuzki w najsmutniéjszym jest stanie; stał on się miejscem walki dwóch szkół, lecz walczący nie dali sobie nawet pracy pogrzebania wszystkich poległych.

Nowy melodramat: *L'home de rochers* miał wielkie powodzenie w Paryżu. Biały niedźwiedź ma w nim najpierwszą rolę, karmi on i wychowuje młodego, dzikiego człowieka, za co mu publiczność oklaskami nagradza.

Miasto Newross w Irlandyi ogłosiło publicznie zakład o 100 funt. szterl., że w całéj Irlandyi nie ma ładniéjszych dziewcząt jak w owém mieście.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu I.

Dobra szlacheckie Chełmno w Powiecie Szamotulskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 38,124 Tal. 14 sgr. 11 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 27. Października 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele jako też i ci, których pretensye dotąd w księdze hypotecznéj nie są zapisane, zapozywają się niniejszém, aby się najdaléj w terminie powyższym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi realnemi na dóbr wspomnionych wyłączeni być mają i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie.

Poznań, dnia 23. Marca 1836.

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Położony między tomem i przedmieściem Ostrówek most, względem uskutecznić się mającéj głównéj reperacyi rozebranym i przejazd od tomu na Środkę podczas reperacyi hamowanym zostanie; z powodu którego wszelkie pojazdy od przedmieścia Środki tylko drogą w bok Sw. Jańskiego młyna przez Berdychów nad tamą do miasta przybyć, a odjeżdżające z miasta pojazdy tą samą drogą do przedmieścia Zawad dostać się mogą.

Publiczność się uwiadomia, iż od 23. m. b. powyż rzeczone hamowanie przejazdu nastąpi, ażeby się każdy przed szkodą zasłonił.

Poznań, dnia 19. Lipca 1836.

Królewska Dyrekcya policyi powiatu i miasta.

Dwa konie, jedna bryczka na czterech rysorach, jeden wóz do ładunku jako też dwa inne, pięć wozów na dwóch kołach, kilka sanek, niektóre półszory do dwóch i jednego konia i do tego należące sprzęty, są od 25go Lipca r. b. do sprzedania. Stajnia i wozownia z górą spichrzową są zaraz i jedna stancya od Sw. Michała r. b. do najęcia u

Kimlera na Nowych Ogrodach Nr. 131.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 24. Lipca 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 15. aż do 21. Lipca 1836.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przedpołudniem.	popołudniu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Laferski	—	—	1	—	1	—
W kościele farnym Ś. Maryi Magdaleny . . .	- Dz. Wroblewski	—	4	1	—	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	1	1	3	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	X. Subd. Thielmann	1	2	2	2	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Sucharski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	3	3	3	1	—
W ewangelickim Ś. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	1
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	—	2	2	—	—
		Ogółem .	10	10	8	7	1